

Błękitna Dywizja w ujęciu Xaviera Moreno Juliá*

W piśmiennictwie historycznym okresu PRL wszelkie tematy powiązane ze zjawiskiem hiszpańskiego frankizmu znajdowały się pod szczególnie czujnym nadzorem ideologicznym. W oficjalnym obiegu miały prawo ukazywać się jedynie „słuszne” prace, opiewające męstwo okazane podczas wojny domowej przez iberyjskich republikanów (szczególnie przez ich radykalne, komunistyczne skrzydło), wspierających ich ochotników z Brygad Międzynarodowych (w tym polskich i polskojęzycznych „dąbrowszczaków”) oraz sowieckich doradców wojskowych (w rodzaju niekłaniającego się ponoć kulom Karola Świerczewskiego), następnie piętnujące prawdziwe i rzekome zbrodnie strony narodowej (szczególnie Legionu Condor), wreszcie podkreślające represyjny charakter „faszystowskiego” reżimu frankistów¹.

Dopiero w latach 90. zaczęły pojawiać się w Polsce pozycje ukazujące hiszpański XX-wieczny dramat w całej jego złożoności, przedstawiające również racje frankistów². Tym niemniej pewne tematy nadal pozostawały u nas historyczną „białą plamą”. Należały do nich dzieje hiszpańskich jednostek wojskowych uczestniczących w walkach na froncie wschodnim podczas II wojny światowej. Nie licząc artykułów, publikowanych na ogół na łamach niskonakładowych pism specjalistycznych,

* Niniejszy tekst jest recenzją pracy Xaviera Moreno Juliá pt. *Błękitna Dywizja. Krew Hiszpanów przelana w Rosji, 1941–1945*, tłum. M. Malinowski, Wyd. Atena, Zielów 2009, ss. 490.

¹ Tytułem przykładu wymieńmy: M. Bron, *Bitwa pod Ebro i udział w niej Polaków*, Warszawa 1976; *idem*, *Wojna hiszpańska 1936–1939*, Warszawa 1961; R. Dobrzyński, *Błękitne imperium gen. Franco*, Warszawa 1975; J.R. Nowak, *Hiszpania po wojnie domowej (1939–45)*, Warszawa 1972; *Polacy w wojnie hiszpańskiej 1936–1939*, red. M. Bron, Warszawa 1967; Z. Szleyen, *Ochotnicy wolności. Księga wspomnień dąbrowszczaków*, Warszawa 1957; *Wojna narodowo-rewolucyjna w Hiszpanii 1936–1939*, red. W. Włoszczak, Warszawa 1979; L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986; *idem*, *Madryt 1936–1937*, Warszawa 1986.

² Warto wspomnieć tu pierwszą polską biografię generała Francisco Franco pióra Lidii Mularskiej-Andziak (*Franco*, Londyn 1994), zwięzły acz treściwy zarys historii hiszpańskiej wojny domowej autorstwa Marka Jana Chodakiewicza (*Zagrabiona pamięć: wojna w Hiszpanii 1936–1939*, Warszawa 1997), opis niemieckiego zaangażowania w tej wojnie Mariusza Skotnickiego, Tomasza Nowakowskiego i Krzysztofa Zalewskiego (*Legion Condor*, Warszawa 1994), popularne opracowanie Wiktora Brodzikowskiego i Jerzego Łoskoczyńskiego (*Franco. General wielkiej misji*, Warszawa 1999), wspomnienie Wacława Pardo o bracie, żołnierzu Hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej (*Polski legionista generała Franco*, Radom 2001), monografię systemu politycznego frankistowskiej Hiszpanii Pawła Skibińskiego (*Państwo generała Franco. Ustrój Hiszpanii w latach 1936–1967*, Kraków 2004) czy wydaną stosunkowo niedawno pracę Tadeusza Zubińskiego (*General Franco. Biografia niepoprawna politycznie*, Warszawa 2014). Ponadto wypada odnotować przekłady prac obcych autorów prezentujących zróżnicowane, często przeciwstawne stanowiska w sprawie hiszpańskiej wojny domowej i frankizmu, takich jak Andrée Bachoud, Antony Beever, Warren Carroll, Juan Eslava Galán, Pio Moa, Francisco Romero Salvado, Rafael Casas de la Vega, David Wingeate Pike.

należy podkreślić, iż pierwsza książka polskiego autora poświęcona temu problemowi ukazała się dopiero w XXI stuleciu! Była nią popularna monografia Jerzego Muszyńskiego³. Dostarczyła ona wielu cennych informacji, jak również ciekawego materiału ikonograficznego, jednak jej skromna objętość (80 stron) nie mogła zaspokoić rozbudzonych apetytów czytelników.

Dlatego wielu z nich z nadzieją powitało ukazanie się polskiego przekładu książki hiszpańskiego badacza Xaviera Moreno Juliá pt. *Błękitna Dywizja. Krew Hiszpanów przelana w Rosji, 1941–1945*. Autorem tej pracy jest specjalizujący się w dziejach frankizmu profesor i wykładowca uniwersytetu Rovira i Virgili w Terragonie. Jego monografia Błękitnej Dywizji oparta jest na bogatej bazie źródłowej. Autor wykonał olbrzymią pracę, dokonując kwerendy w licznych archiwach w Hiszpanii, Niemczech i Wielkiej Brytanii. W książce przedstawił bardzo obszernie polityczne tło formowania Błękitnej Dywizji, zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w samej Hiszpanii. W trakcie lektury czytelnik może zapoznać się z reakcjami mocarstw zachodnich na posunięcia Madrytu, z delikatnymi i niejednoznacznymi relacjami łączącymi Hiszpanię z Trzecią Rzeszą, również z tarciami w łonie elit politycznych sprawujących wówczas władzę w Madrycie, w tym z przebiegiem kryzysu majowego w 1941 roku. Omówiono proces organizowania Błękitnej Dywizji, materialne aspekty jej funkcjonowania (w tym również kwestię emerytur i rent dla żołnierzy) oraz reakcje społeczne.

We wstępie do książki autor dokonuje bardzo dobrego wprowadzenia, opisując czerwony terror szalejący w latach 30. w republikańskiej Hiszpanii, co z pewnością jest pomocne w zrozumieniu motywacji organizatorów i żołnierzy „błękitnej” jednostki ochotniczej. Jak czytamy: „W czerwcu 1941 roku rany spowodowane przez wojnę wciąż pozostawały otwarte. W pamięci Hiszpanów funkcjonowały obrazy więziennych cel, obozów pracy, ‘czekistów’ i trupów walających się na chodnikach, czasem z przestrelonymi czaszkami, a czasem bez wyraźnych obrażeń” (s. 34).

Autor wskazuje przy tym na różnorakie motywacje ochotników, od ideowego antykomunizmu i chęci rewanżu na ZSRS za okropności rewolucji i wojny domowej, po problemy osobiste poszczególnych żołnierzy. Można powiedzieć, że odpowiedzią na inicjatywę utworzenia jednostki był wybuch powszechnego entuzjazmu. W ciągu zaledwie kilku dni, do 28 czerwca zarejestrowano czterokrotnie więcej ochotników niż pierwotnie zakładano. Reprezentowali oni wszystkie grupy społeczne, zawodowe i polityczne. W tym ostatnim przypadku obok najliczniejszych falangistów było też wielu karlistów oraz innych reprezentantów prawicy. Ewenementem był udział byłych zwolenników Republiki w tym... komunistów (!) kierujących się chęcią zmazania win wobec zwycięskiej narodowej Hiszpanii bądź przeciwnie – nadzieją na przysłużenie się sprawie rewolucji światowej poprzez uzyskanie możliwości szpiegostwa na rzecz Sowietów lub okazji do dezercji i przejścia na stronę sowiecką.

Większość ochotników wywodziła się z klasy średniej oraz środowiska studenckiego. Jak stwierdza autor, Błękitna Dywizja miała najprawdopodobniej najlepiej wykształconych żołnierzy ze wszystkich jednostek w całej historii hiszpańskich sił zbrojnych. Co zrozumiałe, bardzo żywy oddźwięk na akcję werbunkową nastąpił w szeregach sił zbrojnych. O ideowości wolontariuszy wiele mówi fakt, że gdy wyczerpały się limity przyjęć dla oficerów, liczni przedstawiciele korpusu oficerskiego zaciągali się jako szeregowcy. W Dywizji znaleźli się też cudzoziemcy — kilkudziesięciu emigrantów rosyjskich (byłoby ich znacznie więcej, gdyby nie obiekcje strony niemieckiej), pewna liczba Portugalczyków, kilku podoficerów marokańskich, a nawet kapitan wenezuelski.

Wszakże nie wszędzie panował entuzjazm. Katalonia, Kraj Basków i Nawarra dostarczyły znacznego mniejszego kontyngentu ochotników. Oprócz jawnej wrogości do inicjatywy dość częstą postawą była też obojętność. Z czasem, kiedy zaczęli brakować chętnych do uzupełniania stanów osobowych Dywizji, powszechną praktyką stanie się przymusowe wcielanie w jej szeregi setek

³ J. Muszyński, *Błękitna Dywizja. Ochotnicy hiszpańscy na froncie wschodnim 1941–1943*, Białą Podlaska 2002.

rekrutów. W istocie, jak zauważa autor, problem Błękitnej Dywizji był prawdziwym hiszpańskim mikrokosmosem, w którym gromadziły się najrozmaitsze dążenia, pragnienia i inicjatywy.

W omawianej pracy przypomniano, że Błękitna Dywizja nie była jednostką armii hiszpańskiej (gdyż wysłanie takowej do walki oznaczałoby złamanie zasad neutralności). W sensie prawnym była to dywizja niemiecka, podporządkowana niemieckiemu naczelnemu dowództwu, oficjalnie zarejestrowana jako 250. Dywizja Piechoty Wehrmachtu. Nie zmienia to faktu, że składała się z ochotników hiszpańskich i sformowano ją za zgodą i przy poparciu Madrytu, jako wkład w walkę z komunizmem i spłatę długu krwi — strat poniesionych przez Legion Condor i inne formacje niemieckie podczas wyzwalań Iberii spod władzy lewicy w latach 30. W istocie, ów dług miał okazać się spleciony z potężną nawiązką...⁴

Dywizja weszła do działań frontowych w dniu 12 października 1941 roku (już wcześniej poniosła niewielkie straty na skutek wypadków, chorób, wybuchów min, bombardowań i ostrzału artyleryjskiego). Przyszło jej walczyć w niesłychanie trudnych warunkach klimatycznych (podczas kampanii zimowej 1941/1942 temperatura spadała do -52 st. C), z twardym, wymagającym i często okrutnym przeciwnikiem, który nie wahał się przed popełnianiem zbrodni na jeńcach (zob. s. 206). *Divisionarios* przebywali na froncie do jesieni 1943 roku. Potem ich jednostka została rozwiązana, a sami żołnierze w większości repatriowani do ojczyzny.

Błękitna Dywizja wzbudzała skrajnie odmienne reakcje u niemieckich sojuszników. Nonszalanie lekceważenie dyscypliny formalnej przez *divisionarios* oburzało wielu oficerów Wehrmachtu wychowanych w atmosferze pruskiego drylu. Fraternalizowanie się żołnierzy Dywizji z ludnością polską i żydowską musiało być przyjmowane ze zgrozą przez wyznawców nazistowskich teorii rasowych. Sam Adolf Hitler miał nazwać Hiszpanów „bandą obszarpańców zuchwałych, odpornych i niedyscyplinowanych” (s. 207). Jednocześnie męstwo i skuteczność „błękitnych” okazane w walce wzbudzało powszechny szacunek i podziw. Generał (późniejszy feldmarszałek) Walther Model wyraził się wręcz o Dywizji jako o „jednej z najświetniejszych jednostek Wehrmachtu” (s. 238).

Choć autor recenzowanej pracy traktuje Dywizję z zauważalną dozą sympatii, to zarazem zachowuje obiektywizm i nie ucieka przed sprawami mało chwalebnyymi. Jedną z nich jest kwestia szpiegów i dezertów. Jedni i drudzy rekrutowali się głównie spośród ideowych republikanów obecnych w szeregach. Osoby współpracujące z wywiadem sowieckim po zdemaskowaniu były odsyłane pod eskortą do kraju, gdzie czekał je sąd wojenny. Dezertów zabijano w trakcie próby ucieczki lub rozstrzeliwano zaraz po ujęciu. Skala tego zjawiska jest trudna do oszacowania, gdyż fakt egzekucji zbiegów zatajano przed ich rodzinami, którym przekazywano informację, iż krewniak poległ „na polu walki” (s. 364). Na stronę sowiecką zdołało przejść około 80 *divisionarios* (niespełna 0,2% ogółu). Niektórych pozyskało do współpracy NKWD, wszakże większość zesłano do łagrów, gdzie często spotykali swych towarzyszy broni. Dezercje trapiły również powstały później Błękitny Legion — jego dowódca rozkazał kiedyś powiesić „sfrustrowanego dezertera” (s. 233). Zdarzały się one również w oddziałach hiszpańskich „najemników”, choć mianem dezercji określano także przypadki przechodzenia ochotników nie na stronę wroga, a do dywizji walońskiej SS oraz do armii włoskiej (s. 245).

Ciekawą kwestią są relacje Hiszpanów z ludnością cywilną państw okupowanych. Należy tu podkreślić, że po wstąpieniu w szeregi Dywizji rekruci musieli zobowiązać się do poprawnego traktowania jeńców i cywilów (s. 172). Istnieje wiele świadectw, iż żołnierze hiszpańscy traktowali tę zasadę bardzo serio, niejednokrotnie popadając z tego powodu w konflikt z niemieckimi

⁴ Autor szacuje straty niemieckiego Legionu Condor poniesione w wojnie domowej w Hiszpanii na od ok. 300 do 315 poległych (s. 222). Polscy autorzy monografii tej jednostki podają, że zginęło 298 jej żołnierzy, do których należy jeszcze doliczyć 33 zabitych marynarzy ze zbombardowanego pancernika „Deutschland” (M. Skotnicki, T. Nowakowski, K. Zalewski, *op. cit.*, s. 144). Liczba Hiszpanów poległych w Związku Sowieckim w szeregach „błękitnych” formacji była szesnastokrotnie większa.

sojusznikami, jak np. w Grodnie, gdzie *divisionarios* częstowali wodą i papierosami miejscowych Żydów, co wywołało scysję z patrolem niemieckiej policji (s. 179)⁵. Wypada nadmienić, że Hiszpanie mieli zapewnioną opiekę duchową, sprzyjającą kształtowaniu i zachowaniu właściwych postaw nawet w ekstremalnie trudnych warunkach wojny. W szeregach Błękitnej Dywizji znalazło się 68 katolickich kapelanów. Zgodnie z hiszpańską tradycją zachowali oni koloratki i insygnia, natomiast Niemcy nie zgodzili się na eksponowanie przez duchownych stopni oficerskich na pagonach. Ponadto Kościół w kraju organizował wiele nabożeństw w intencji *divisionarios*.

Sporym zaskoczeniem dla czytelnika może okazać się szczupłość miejsca poświęconego w pracy działaniom bojowym jednostki ochotników z Półwyspu Iberyjskiego. Wydawać by się mogło, że skoro tytuł książki mówi o Dywizji, zaś podtytuł o przelanej krwi Hiszpanów, to dane nam będzie prześledzić w miarę szczegółowy dziariusz wojennych przewag „błękitnych” żołnierzy. Tymczasem w blisko pięciusetstronicowej monografii Dywizja wchodzi do boju dopiero na stronie 200., by już na stronicy 226. stoczyć swą ostatnią potyczkę! Nie za wiele powiedziano również o wyrosłym z 250. Dywizji Błękitnym Legionie, zaś lotniczej Błękitnej Eskadrze poświęcono zaledwie kilka wersów.

Autorowi zdarzają się drobne potknięcia w wątkach pobocznych, niezwiązanych z głównym tematem, gdy wspomina np. o zatopieniu „floty francuskiej” przez „bombowce RAF” w dniu 3 lipca 1940 roku pod Mazalquivirem (s. 60)⁶ albo gdy napomyka o 18 dywizjach armii fińskiej uczestniczących w ataku na ZSRS u boku Niemców jakoby już w dniu 22 czerwca 1941 roku (s. 100)⁷. Niestety, niekiedy pojawiają się dość istotne błędy dotyczące meritum pracy, choć można domniemywać, że wina niekoniecznie leży po stronie autora (w kręgu podejrzanych znajduje się polska redakcja książki). Z pewnością zdziwienie musi wywołać informacja o stratach poniesionych przez Dywizję od momentu wejścia do akcji (12 października 1941 roku) do grudnia 1941 roku, sięgających jakoby aż „14 tys. ludzi” (s. 207). Oznaczałoby to, że po zaledwie dwuipółmiesięcznej działalności frontowej Dywizja (licząca początkowo 18 000 żołnierzy) właściwie przestała istnieć. Bardziej prawdopodobne jest, że ktoś zapomniał wstawić tutaj przecinek między cyfry 1 i 4...⁸ Tym bardziej, że nieco dalej bilans strat w całej, bardzo trudnej kampanii zimowej 1941/1942 oszacowany jest na 2 292 ludzi (s. 280).

W wykazie strat hiszpańskich poniesionych podczas całego okresu zaangażowania na froncie wschodnim znajdujemy m.in. 4954 „zmarłych”. Można zaakceptować to określenie, uznając, że oprócz poległych w walce liczba ta obejmuje zapewne również straty niebojowe (żołnierzy, którzy zeszli z tego świata na skutek chorób, wypadków, wyziębienia itp.). Gorzej, że zapoznając się z oszacowaniami odnośnie do liczby „zmarłych”, rannych i chorych *divisionarios*, obok nich

⁵ Wedle polskiego pisma konspiracyjnego „Szaniec” w Grodnie miało dojść nawet do krwawego starcia między żołnierzami hiszpańskimi a Niemcami z powodu brutalności tych ostatnich okazanej jeńcom sowieckim oraz spieszącej im z pomocą Polce (J. Muszyński, *op. cit.*, s. 21).

⁶ W bitwie morskiej pod Mazalquivirem (Mers el-Kebir) w dniu 3 lipca 1940 roku zatonał francuski pancernik „Bretagne”, a kilka innych jednostek zostało uszkodzonych. Padły one ofiarą ostrzału okrętów Royal Navy, zaś lotnictwo brytyjskie nie odniosło w tym dniu znaczących sukcesów. Pogromcami „Bretagne” były pancerniki „Resolution” i „Valiant” (zob. J. Lipiński, *Druaga wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1970, s. 619).

⁷ W dniu 22 czerwca 1941 roku Niemcy zaatakowali ZSRS m.in. również z terytorium Finlandii, choć kraj ten nadal oficjalnie deklarował neutralność. Włączenie się fińskich sił zbrojnych w konflikt (tzw. wojna kontynuacyjna) nastąpiło dopiero w dniu 25 czerwca 1941 roku, po przeprowadzonych przez lotnictwo sowieckie bombardowaniach miast i obiektów wojskowych w Finlandii (zob. R.-D. Müller, *Wspólnicy Hitlera. Formacje sojusznicze Wehrmachtu na froncie wschodnim*, tłum. J. Wolska-Stefanowicz, Warszawa 2010, s. 35).

⁸ Tadeusz Zubiński podaje, że straty Dywizji do końca 1941 roku wyniosły 1400 zabitych (T. Zubiński, *op. cit.*, s. 264).

natrafiamy na „1,6 tys. zamarzniętych” (s. 356, powtórzone na s. 437). Czytelnik zmuszony jest domyślić się, że „zamarznięci” nie zesli definitywnie z tego padolu łez, a zostali jedynie wyeliminowani z działań na skutek odmrożeń.

W książce natknijemy się na informację, że Błękitna Dywizja, według własnych danych, zadała Sowiecom straty w wysokości „49,3 tys. zabitych” (s. 356). Autor napomyka, że do tego szacunku należy „pochodzić jednak z dystansem” (*ibidem*). Tym niemniej przy podsumowaniu strat Dywizji, po doliczeniu do wspomnianych 4954 „zmarłych” Hiszpanów również rannych, chorych, „zamarzniętych” i jeńców (otrzymuje się liczbę ogółem 25 500 wyeliminowanych z walki) oświadcza, że straty sowieckie były dwukrotnie (sic!) wyższe od hiszpańskich (*ibidem*). Nie jest to jednorazowe przejęzyczenie, bo w innym miejscu raz jeszcze wyliczeni zostają „zmarli” oraz inaczej poszkodowani żołnierze Dywizji, jednakowoż wedle autora „każdy ubytek kosztował nieprzyjaciela podwójnie” (s. 437). Uważny czytelnik otrzymuje więc informację, że liczba 49 300 strat sowieckich obejmuje nie tylko zabitych, ale również rannych i wziętych do niewoli (wszak blisko 50 000 poległych bolszewików i niespełna 5 000 zabitych Hiszpanów oznaczałoby nie dwu-, a dziesięciokrotnie większe straty po stronie wroga)⁹.

Jak wiadomo, spośród *divisionarios*, którzy pragnęli kontynuować walkę zbrojną przeciw Sowiecom, sformowano Błękitny Legion w sile trzech batalionów (razem 2200 ludzi). Jednostka ta prowadziła działania na froncie do wiosny 1944 roku, po czym na prośbę Madrytu została wycofana do ojczyzny, podobnie jak Błękitna Eskadra sił powietrznych (do 500 żołnierzy personelu latającego i naziemnego). Ogółem autor szacuje liczebność hiszpańskich formacji zbrojnych na froncie wschodnim na blisko 45 500 żołnierzy.

Błękitna Dywizja, Błękitny Legion oraz Błękitna Eskadra były formacjami tworzonymi za wiedzą i przy pełnej aprobacie rządu hiszpańskiego. Oprócz tego co najmniej kilkuset Hiszpanów zaciągnęło się na własną rękę do niemieckich sił zbrojnych¹⁰. Interesujące, że Madryt potępiał takie inicjatywy, pozbawiając ich uczestników obywatelstwa hiszpańskiego. Również autor *Błękitnej Dywizji* konsekwentnie stosuje wobec nich określenia apatrydzi (beżpaństwowcy) oraz „najemnicy”. To ostatnie miano wydaje się krzywdzące, jako sugerujące finansową motywację działań. Hiszpańscy „najemnicy” Trzeciej Rzeszy rekrutowali się spośród trzech środowisk: byłych *divisionarios* pozostałych w Niemczech po rozwiązaniu ich jednostki, radykalnych falangistów nielegalnie przekradających się do Francji oraz hiszpańskich robotników pracujących w Niemczech. W ramach Wehrmachtu utworzyli oni Ochotniczy Legion Hiszpański w sile trzech kompanii. Wziął on udział w walkach na terenie Jugosławii, na Węgrzech, na Słowacji oraz w Rumunii. W szeregach Waffen-SS sformowano kilka drobnych oddziałów hiszpańskich wolontariuszy. Uczestniczyły one w operacjach antypartyzanckich w Jugosławii, Włoszech i Francji, walczyły również przeciw Sowiecom na Pomorzu i w Berlinie.

Epilogiem epopei Błękitnej Dywizji była repatriacja jeńców hiszpańskich ze Związku Sowieckiego. Opis niedoli jeńców, jak również podejmowanych starań o ich uwolnienie zajmuje dość znaczne partie książki. Wzięci do niewoli Hiszpanie przetrzymywani byli przez wiele lat w skrajnie trudnych warunkach bytowych, zmuszani do niewolniczej pracy, dręczeni m.in. przez własnych rodaków — „antyfaszystowskich” emigrantów wysługujących się Sowiecom. Jednocześnie jednak *divisionarios* niejednokrotnie doświadczali również życzliwości ze strony byłych hiszpańskich żołnierzy armii republikańskiej z czasów wojny domowej, szczególnie tzw. „internowanych”. Byli to głównie piloci ongiś odbywający szkolenie w lotnictwie sowieckim oraz marynarze statków dostawczych, których zakończenie bratobójczego konfliktu zaskoczyło na terytorium ZSRS, a którzy

⁹ Jerzy Muszyński stwierdza wprost: „Straty zadane armii sowieckiej przez hiszpańską dywizję szacuje się na około 50 tysięcy zabitych, rannych i wziętych do niewoli.” (J. Muszyński, *op. cit.*, s. 55).

¹⁰ Muszyński szacuje liczbę tych ochotników na ponad 1000, stwierdzając, że prawie wszyscy polegli w walkach (J. Muszyński, *op. cit.*, s. 66).

następnie odmówili przyjęcia obywatelstwa sowieckiego i zostali „internowani” (to jest umieszczeni w łagrach). Owa wspólnota niedoli bohaterów obu stron hiszpańskiego dramatu stanowi jeden z większych paradoksów współczesnej historii.

Dopiero śmierć Stalina dała nadzieję na uwolnienie tych ludzi. W 1954 roku, na skutek licznych zabiegów dyplomatycznych, na pokładzie statku „Semiramis” powróciła do ojczyzny liczna grupa Hiszpanów, wśród nich 227 *divisionarios* oraz 21 „najemników”. Dwa lata później, w wyniku mediacji francuskiego Czerwonego Krzyża, akcja repatriacyjna została wznowiona i potrwała aż do 1959 roku. Zdołano wynegocjować uwolnienie jeszcze kilku jeńców — w tym „zadeklarowanych rusofilów” (to jest dezertersów), a także jednego „najemnika” z Waffen-SS. Przy okazji uzyskano zgodę Kremla na wyjazd wszystkich chętnych Hiszpanów przebywających wówczas w Kraju Rad. Z możliwości tej skorzystało 2500 osób, to jest ponad połowa spośród 4500 obywateli hiszpańskich goszczących w owym czasie w „Ojczyźnie Światowego Proletariatu”. Warto uświadomić sobie, że ogromną większość iberyjskiej społeczności w Związku Sowieckim stanowili wówczas uchodźcy republikańscy z okresu wojny domowej, będący sympatykami komunizmu. W ich przypadku okazało się, że najlepszą odtrutką na marksistowskie miazmaty była możliwość osobistego posmakowania „sowieckiego raj”. W ten sposób również historia hiszpańskiej wojny domowej zyskała tyleż niecodzienną, co wymowną puente.

Na koniec trzeba stwierdzić z żalem, że na polskim rynku wydawniczym prace poświęcone militarnym aspektom frankizmu są wciąż bardzo nieliczne. Miejmy nadzieję, że przedstawiona tutaj monografia przetrze szlak, przyczyniając się do pojawienia się większej ilości dzieł traktujących o hiszpańskiej wojskowości czasów generała Franco.

Literatura

- Bachoud A., *Franco*, tłum. W. Gilewski, Warszawa 2000.
- Beevor A., *Walka o Hiszpanię 1936–1939. Pierwsze starcie totalitaryzmów*, tłum. H. Szczerkowska, Kraków 2009.
- Brodzikowski W., Łoskoczyński J., *Franco. General wielkiej misji*, Warszawa 1999.
- Bron M., *Bitwa pod Ebro i udział w niej Polaków*, Warszawa 1976.
- Bron M., *Wojna hiszpańska 1936–1939*, Warszawa 1961.
- Carroll W.H., *Ostatnia krucjata. Hiszpania 1936*, tłum. J. Oziewicz, Wrocław 2007.
- Casas de la Vega R., *Franco, żołnierz*, tłum. J. Chodorowski, Krzeszowice 2001.
- Chodakiewicz M.J., *Zagrabiona pamięć: wojna w Hiszpanii 1936–1939*, Warszawa 1997.
- Dobrzyński R., *Błękitne imperium gen. Franco*, Warszawa 1975.
- Eslava Galán J., *Niewygodna historia hiszpańskiej wojny domowej*, tłum. J. Wąsiński, J. Wołk-Łaniewski, Wrocław 2010.
- Lipiński J., *Druga wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1970.
- Moa P., *Mity wojny domowej. Hiszpania 1936–1939*, tłum. A. Fijałkowska, W. Klewicz, Warszawa 2007.
- Mularska-Andziak L., *Franco*, Londyn 1994.
- Müller R.-D., *Wspólnicy Hitlera. Formacje sojusznicze Wehrmachtu na froncie wschodnim*, tłum. J. Wolska-Stefanowicz, Warszawa 2010.
- Muszyński J., *Błękitna Dywizja. Ochotnicy hiszpańscy na froncie wschodnim 1941–1943*, Biała Podlaska 2002.
- Nowak J.R., *Hiszpania po wojnie domowej (1939–45)*, Warszawa 1972.
- Pardo W., *Polski legionista generała Franco*, Radom 2001.
- Pike D.W., *Hiszpania a Trzecia Rzesza*, tłum. O. Kaczmarek, Warszawa 2010.
- Polacy w wojnie hiszpańskiej 1936–1939*, red. M. Bron, Warszawa 1967.

- Romero Salvado F., *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939*, tłum. J. Matys, Warszawa 2009.
Skibiński P., *Państwo generała Franco. Ustrój Hiszpanii w latach 1936–1967*, Kraków 2004.
Skotnicki M., Nowakowski T., Zalewski K., *Legion Condor*, Warszawa 1994.
Szleyen Z., *Ochotnicy wolności. Księga wspomnień dąbrowszczaków*, Warszawa 1957.
Wojna narodowo-rewolucyjna w Hiszpanii 1936–1939, red. W. Włoszczak, Warszawa 1979.
Wyszczelski L., *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986.
Wyszczelski L., *Madryt 1936–1937*, Warszawa 1986.
Zubiński T., *General Franco. Biografia niepoprawna politycznie*, Warszawa 2014.

THE BLUE DIVISION AS SEEN BY XAVIER MORENO JULIÁ

Summary

The outbreak of the German-Soviet war in June 1941 aroused enthusiasm in wide circles of Spanish society, still trying to heal its wounds after the revolution and civil war of the 1930s. Almost immediately there were calls for creating voluntary military units and sending them to Russia to fight against the hateful Bolshevism. This initiative is examined by Professor Xavier Moreno Juliá in his study *The Blue Division. Spanish Blood in Russia, 1941–1945*, a Polish edition of which was published in 2009. It still remains the most extensive and most comprehensive publication among works dealing with Franco's Spain involvement on the eastern front available in Poland. In the article the author analyses the accuracy of the theses and opinions presented in the work in question, especially in the context of Polish approaches to the problem so far.

Keywords: Franco, Falange, *divisionarios*, crusade, eastern front, Stalin.

Andrzej Solak